

ŻYCIE WŁOCŁAWKA I OKOLICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM,
EKONOMICZNYM, OŚWIATOWYM I ARTYSTYCZNYM.



HERB ZIEMI KUJAWSKIEJ.

Poniżej przytoczone dane, dotyczące herbu Ziemi Kujawskiej zaczerpnąłem ze źródłowego dzieła p. t. „Herby Rycerstwa Polskiego. Na pięćcio xąg rozdzielone, przez Bartosza Paprockiego zebrane y wydane roku Pańskiego 1584. W Krakowie. W drukarni Macieja Garwolczyka. Roku Pańskiego 1584”. Księga ta, w późniejszym, bardzo starannem wydaniu krakowskiem z połowy XIX wieku, znajduje się u nas w posiadaniu p. M. Rubina, właściciela firmy grawersko jubilerskiej przy ul. 3 Maja.

O herbie Ziemi Kujawskiej Paprocki pisze co następuje: (str. 905) „Województwo Kujawskie—brzeskie używa za herb orła czarnego połowicę a lwa czarnego, grzbiety do siebie o jednej koronie na złotem polu. Tego herbu zawsze używała Kujawska Ziemia...”

A więc herb Kujaw posiada połączony znak „pół lwa i pół orła” czarnego koloru na złotem lub złotem polu, a nie w jakichś fantastycznych brunatno-białych barwach, jak to się często widzi na nieumiejętnie malowanych wizerunkach tego herbu.

Pozatem Paprocki daje opis dwóch podobnych do Kujawskiego herbów ziem Łęczyckiej i Sieradzkiej, który dla porównania przytaczam: (str. 905) Województwo Łęczyckie używa herbu pół lwa czerwonego na białem polu, na czerwonym polu pół orła białego”. (str. 904): „Województwo Sieradzkie nosi herb w polu czerwonym pół orła czarnego i na złotem pół lwa czerwonego w koronie złotej”.

Widzimy zatem jeden znak herbowy „pół lwa i pół orła“, będący w trzech t. zw. „odmianach“ herbem trzech prastarych ziem Polskich.

Forma łączenia dwóch różnych znaków herbowych przez ściśle połączenie figur niepołączonych jest bardzo dawną i pierwotną formą łączenia, spotykaną również dość często na Zachodzie, (lew - orzeł, niedźwiedź - orzeł, lew - jednorożec, orzeł - baszta i inne). Później ustalił się zwyczaj łączenia dwóch odrębnych znaków przez podwójne umieszczanie ich na tarczy czterodzielnej. Używanie t. zw. „odmian“ jako godeł kilku spokrewnionych rodów lub sąsiadujących ziem — jest również pochodzenia zachodniego. „Odmiana“ polega najczęściej na zmianie barw, jak to zachodzi w omawianym znaku herbowym, który w trzech różnych kombinacjach barw stanowi herby trzech różnych ziem. Zaznaczyć należy, że czarny kolor „pół-orła“ niema nic wspólnego z takąż barwą orła niemieckiego; w tym wypadku czarna barwa jest tylko „odmianą“ godła Piastowskiego i kilkakrotnie powtarza się w herbach ziem Polskich (Śląsk, Prusy Książęce i inne).

Obecnie daje się zauważyć tendencja do przemalowania tych czarnych znaków na kolor biały, jak np. w herbie Kujaw niektórzy (nawet specjaliści) zabarwiają „pół-orła“ na kolor biały, przez co wytwarza się nieprawidłowość, gdyż biały (srebrny) znak umieszcza się na złotym (żółtym) polu. Takie dowolne zmienianie starożytnych godeł należy z całą stanowczością potępić. Pamiętać zatem należy, że godło ziemi Kujawskiej stanowi czarny znak „pół lwa i pół orła“ umieszczony w złotej (lub żółtej) tarczy.

Gdy herb wyobraża się w rysunku jednokolorowym, (druk, rzeźba, rysownictwo), to barwy jego oznacza się w rysunku t. zw. „szrafowaniem“ t. j. odpowiedniemi kreskowaniem lub kropkowaniem. „Czerwień“ oznacza się kreskami prostopadłemi, „błękit“ poziomemi, „zieleń“ skośnemi w prawo, „purpurę“ skośnemi w lewo, „złoto“ kropkowaniem, „srebro“ — czyste tło, „czern“ kreskowaniem na krzyż — poziomo i prostopadłe, „barwę naturalną“ kreskowaniem na krzyż skośnem. W herbie Kujaw należy zatem „lwa-orła“ wykreskować na krzyż (prostopadłe i poziomo), zaś tło tarczy — „pole“ wykropkować.

Wreszcie kilka słów o sposobie rysowania herbów. Często spotykamy herby, wyrysowane w sposób wprost karykaturalny, a na zapytanie słyszymy odpowiedź, że tak wygląda herb ten na dotychczas zachowanej starożytnej pieczęci lub na prastarym akcie. Takie traktowanie sprawy jest zasadniczo błędne. Nie należy rysować źle dlatego tylko, że kiedyś ktoś był marnym rysownikiem lub grawerem. Każdy herb należy odpowiednio wystylizować, a styl jego dopasować do przedmiotu, na którym herb się umieszcza. Np. na gotyckim budynku nie należy umieszczać herbu ujętego w stylu renesansowym i odwrotnie, a należy herb ten przestylizować na gotyk wzgl. na renesans. Pamiętajmy, że istotę herbu stanowi tarcza z umieszczonym na niej znakiem, wszystko inne to późniejsze akcesoria mniejszej lub żadnej wagi. Każdy styl wymaga odpowiednich konturów tarczy i znaku (np. orzeł Piastowski, Jagielloński i inne). W obecnej dobie, gdy używanie, a raczej nadużywanie godła Piastowskiego przez osoby prywatne zostało nareszcie wzbro-

nione, staje się aktualną sprawą prawidłowego ustalenia i najszerzego spopularyzowania godła Ziemi Kujawskiej, którego używanie dla celów zdobnictwa, reklamy etc. niczem nie jest ograniczone. Do zadania tego nikt nie jest więcej powołanym, jak nasz Kujawski Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Przeto pozwalam sobie zaproponować Mu, by łaskawie zechciał zająć się tą kwestją i powierzył zdolnemu rysownikowi zadanie wyrysowania i wymalowania w prawidłowej formie herbu Ziemi Kujawskiej, ja zaś z miłą chęcią gotów jestem służyć pomocą w zakresie posiadanych wiadomości.

Zadanie to nie będzie zbyt trudnem, gdyż posiadamy wcale niezły wizerunek „lwa-orła“ na tablicy umieszczonej na północnej stronie starego mostu na Zgłowiączce, a co rok reprodukowanej na okładce kalendarza „Kujawianin“. Lew na tej tablicy ujęty jest zupełnie dobrze, cześć posiada nieco dziwaczne skrzydło i nieładnie ustawioną nogę, lecz braki te łatwo usunąć. Znak „lwa-orła“ należy umieścić na prawidłowej tarczy herbowej, której proponuję nader estetyczny kształt t. zw. francuski (tarcza czworokątna, nieco podłużna, dolne boczne kąty zaokrąglone, udołu ostry szpic), fantastycznych kształtów tarczy należy unikać.

Aczkolwiek Paprocki nic o tem nie mówi, to jednak przyjętem jest w herbownictwie, że oczy i t. zw. „uzbrojenie“ zwierząt herbowych zabarwia się kolorem odmiennym od zasadniczej barwy znaku. W danym wypadku należałoby oczy, języki i pazury orła i lwa, zabarwić na inny kolor niż czarny—najwłaściwiej na kolor czerwony. Spowoduje to ożywienie nieco ponurych barw herbu, nie pociągające za sobą żadnego błędu heraldycznego.

Ustalony w powyższy sposób herb Kujaw należałoby umieścić w lokalu P. T. K. i na szyldzie nad wejściem, pozatem możnaby ten znak spopularyzować przez wydanie pocztówek z jego wizerunkiem, w dwóch nakładach: jeden kolorowany, drugi prawidłowo „szrafowany“. Koszt wykonania klisz i znaku nie będzie zbyt wielki, a nakład bezwzględnie zostanie rozchwytyany i opłaci się. Obecnie w całej Europie rozwija się ruch regionalistyczny. Niedawno widziałem w pewnej ilustracji fotografię jakiegoś obchodu w Bretanii. Na ilustracji widać kilkanaście sztandarów, z których tylko dwa mają barwy Francji trójkolorowe, pozostałe są białe, usiane czarnymi stylizowanymi „ogonkami“, na wzór gronostajowej tarczy herbowej Bretanii. Niechże i u nas kierunek regionalistyczny przyczyni się do spopularyzowania prastarego godła Ziemi Kujawskiej.

B. Jaensz.

ZDZISŁAW ARENTOWICZ.

JAK WYGLĄDAŁ WŁOCŁAWEK W POŁOWIE ZESZŁEGO WIEKU.

(dokończenie)

Stan szkolnictwa, ujęty w cyfry z roku 1853, przedstawiał się, jak następuje:

1. *Seminarjum Duchowne* — liczyło 40 alumnów.
2. *Szkoła Realna powiatowa czteroklasowa* („z dążnością handlową”) miała 8 nauczycieli i 137 uczniów.
3. *Szkoła Rzemieślniczo-Niedzielną* — miała 100 uczniów.
4. *Szkoła Elementarna Katolicka Płci Męskiej* — mieściła się w budynku klasztorным (gdzie dziś ochronka). Wykładali Reformaci. Liczyła 70 uczniów.
5. *Szkoła Elem. Katolicka Płci Żeńskiej* — liczyła 100 uczenic.
6. *Szkoła Elem. Ewangelicka* — mieściła się w domku drewnianym na rogu Piekarskiej i Brzeskiej (dziś kamienica piętrowa Nr. 27); miała — 40 uczniów i 20 uczenic.
7. *Szkoła Wyższa Płci Żeńskiej* — przy ul. Brzeskiej, dziś Nr. 13. Ochmistrzyni — panna Sowińska. Guwernantek — 2; podguwernantek — 3. Uczenic — 100.
8. *Szkoła Wyższa Płci Żeńskiej* — Agnieszki Büfle. Mieściła się przy Starym Rynku (a później — przy ul. Nowej w domu Vaedtkego, dziś 3-go Maja Nr. 25). Miała 2 guwernantki, 3 podguwernantki i 50 uczenic.
9. *Szkoła prywatna przygotowawcza* za zezwoleniem władzy. Guwernantka — Barbara Stefanowska. Uczenic 20.

Prócz tego nauczali zarejestrowani nauczyciele prywatni:

Nauczyciel wprawy języka francuskiego — Samuel Noblet; nauczyciel muzyki — Antoni Drobniewski; nauczycielka muzyki — Julja Drawert.

W spisie tym (Archiwum magistratu) nie umieszczono Szkoły Katedralnej. A wiemy ze źródłowej pracy ks. Stanisława Chodyńskiego, że nauczycielem szkoły Katedralnej, mieszczącej się wówczas w Kollegium Wikariuszów, był w r. 1853 ks. Aleksander Szuszkowski — i że szkoła miała około 20 uczniów.

Czy prócz szkolnictwa był wtedy we Włocławku jaki inny ruch umysłowy? Trudno na to pytanie dać dziś pewną odpowiedź. Pan Flatt zapewnia nas wprawdzie, że „w krótkim pobycie miał sposobność zabrania znajomości z kilku osobami, poważnie w naukach zamiłowanymi i bacznie okiem śledzącymi postępy krajowego piśmiennictwa w różnych jego rozroślach”. Czy jednakże osoby owe udzielały swej wiedzy współobywatelom słowem lub pismem — nic o tem nie wspomina.

Wiemy tylko, że pani ochmistrzyni Agnieszka Büfle wydała w tym czasie u Bucholza książeczkę p. t.: „*Ostatnie rady i przestrogi dla moich uczenic*”.

Pedagodzy włocławscy winni zająć się wygrzebaniem dla Kujawskiego Muzeum tego dziełka, będącego zapewne jedynem, jakie z dziedziny wychowania ukazało się we Włocławku w ciągu całego XIX wieku.

Skąpe są także i bardzo niedokładne wiadomości o ruchu teatralnym we Włocławku w połowie zeszłego wieku. Renoma miasta zamożnego, a przytem odwiedzanego przez okoliczne ziemiaństwo musiała zapewne ściągać tutaj niejedną wędrowną trupę. Podobno przyjeżdżały zespoły z Torunia, a nawet z Warszawy; występowały w owej sali przy ulicy Przedmiejskiej. Jak to jednak wydarzało się często i jakie sztuki dawano — ustalić trudno.

Są pewne poszlaki, że urządzano sobie wtedy we Włocławku przedstawienia amatorskie. Inicjatywa takich imprez łatwo mogła wyjść z repery. Niejakim poparciem takiego przypuszczenia może być ta okoliczność, że w statystyce zajęć ludności miasta z r. 1856 figurują: 1 aktor i 1 aktorka. Możliwy więc sądzić, że ci fachowcy osiedli w mieście w charakterze instruktorów żadnych popisów na scenicznych deskach włocławian i włocławianek.

Pewniejsze wiadomości mamy o tem, że oddawano się we Włocławku numizmatyce i muzyce. Co do numizmatyki — to pan Flatt zachwyca się zbiorami monet naczelnika powiatu Jarnuszkiewicza i pana Markusa Lewińskiego, oraz podaje wiadomości o zbiorach Gliszczyńskiego.

Pionierami zaś muzyki—byli w owym okresie we Włocławku członkowie orkiestry katedralnej, po której tak nad wyraz miłe wspomnienia przechowali starsi mieszkańcy miasta (Wprowadzona w r. 1672 była muzyka ozdobą nabożeństw w Katedrze aż do roku 1887). W wolnym od zajęć czasie, muzycy katedralni, wśród których nigdy niebrakowało ludzi uzdolnionych, krzewili zamiłowanie do swej sztuki, ucząc jej w domach prywatnych na mieście.

Bez porównania więcej bezpośrednich wiadomości, niż o ruchu umysłowym we Włocławku w połowie zeszłego wieku, przedostało się o ruchu handlowym tego czasu.

Najważniejsze z nich, a mianowicie: odnoszące się handlu zbożem, podane zostały w poprzedniej części niniejszej rozprawki; nużącem więc byłoby tutaj je przypominać. Dodać tylko można, że w związku z tem: najruchliwszą wtedy dzielnicą Włocławka po Starym Rynku był Bulwark (vel ulica Bulwarczna). Zwożono tutaj zboże i zsypywano je do śpichrzów — przez całą jesień i zimę, a potem ładowano je na berlinki — przez całą wiosnę i część lata. W porcie włocławskim stało niekiedy w tamtych czasach po 150 berlinek i galar; a oprócz tego — zatrzymywały się na postój długie łańcuchy tratw.

Prócz zboża — spławiano Wisłą duże ilości drzewa tartego i soli. Sól (wielicką) przywożono w bryłach — do magazynów solnych na Zamczu. Przywożono ją galarami. Galarów tych nie odstawiano z powrotem, ale je rozbierano i sprzedawano na miejscu: nadawały się dobrze jako deski do różnych budowli. Galernicy solni przywozili z sobą

z Małopolski doskonałe garnki gliniane. Garnki te bardzo chętnie nabywały mieszczki wrocławskie (nie gotowano wtedy jeszcze w garnkach żelaznych, więc gospodyniom zależało na mocy glinianych).

Prócz handlu zewnętrznego, ważnym był, oczywiście, dla Wrocławka handel wewnętrzny, jako przedewszystkiem sposób zbytu towarów, wytworzonych przez miejscowe rzemiosło. Bardzo ważne znaczenie pod tym względem miały jarmarki i targi.

Jak już wspomniałem — targi odbywały się w piątki i niedziele — przy obu Rynkach. Stary Rynek zajęty był przez rzemiosła. Ustawiano kramy wokół ratusza i po prawej stronie ul. Nowej. Na Nowym Rynku handlowano zbożem, bydłem i częściowo nierogacizną. Często gęsto zwierzęta wylegiwały się w ogrodzie Saskim (słabo ogrodzonym).

W czasie targów, a bardziej jeszcze w czasiej jarmarków, dużo, dużo ludu zjeżdżało się do Wrocławka — i to nawet z odległych okolic. Strojem włościan był wtedy jeszcze stary strój kujawski. To też na rynkach i ulicach miasta w dni targowe pełno było chłopków w granatowych kaftanach (bez rękawów), długich kapotach i sztywnych niskich kapeluszach (w formie kubełków). Pełno też było Kujawianek — w barwnych kaftanikach, w pstrokatych chustkach i w rurkowatych czepkach (kopkach) na głowie.

W dni powszednie — miasto pustoszało i cichło. Po ulicach snuła się brać mieszczańska — w długich surdutach, butach i maciejówkach. Bogaci — w dni ważne i uroczyste nakładali wysokie lśniące cylindry. Wyrobnicy — nosili barchanowe kaftany, zapinane na tasie. Wyrobnicy — nosili barchanowe kaftany, zapinane na tasie.

Żony rzemieślników nosiły na codzień długie, jednostajne suknie, zapinane przez całą długość na haftki. Głowy nakrywały czepeczkami. Bogatsze niewiasty chodziły w sukniach u dołu szerokich i powłóczyстых — z ciasnymi staniczkami. Kapelusze — należały wtedy jeszcze we Wrocławku do rzadkości.

Handel i ruch przy Wiśle nadawał koloryt specjalny przedewszystkiem dzielnicy nabrzeżnej. W okresie spławu chodziły po Bulwarku, Rynku i ulicach przyległych gromady „ludu wodnego” — flisów, czyniąc zakupy, a — przy sposobności — odwiedzając liczne w tej stronie miasta szynki. Jeden z nich, przy ulicy Maślanej, cieszył się specjalną sympatią flisów (ale też słynął, jako miejsce ciągłych bijatyk i awantur.)

Dużo także kręciło się po Wrocławku szyprów (berlinkarzy) i kupców zbożowych. Dla tych ostatnich, jako też dla licznie i często odwiedzających Wrocławek okolicznych obywateli ziemskich na kilka lat przed r. 1850 rozszerzono niektóre zajazdy, podnosząc je do godności hoteli.

Dawno już na obu cmentarzach Wrocławka leżą kości tych, co w pracy spędzali tu życie w połowie zeszłego wieku.

Odchodząc pozostawili — jak mogliśmy to z powyższych notatek wywnioskować — wiele więcej, niż zastali.

My — prawnuki ich i wnuki — prowadzimy dalej dzieło rozwoju miasta. Prowadzimy w lepszych warunkach i — nagłeni innemi potrze-

bami oraz korzystając z innych środków — prowadzimy to dzieło intensywniej. Ale w świadomym poczuciu tego, że jesteśmy spadkobiercami przeszłości, że korzystamy z dobrodziejstwa inwentarza, zostawionego nam przez pokolenia tych, co odeszli — słusznem jest wraz z przypomnieniem, jak to w miarę sił przyczynili się pracą swą do ułatwienia nam życia — obudzić w sobie czasem dla nich uczucie szczerej wdzięczności...

KS. STANISŁAW KARNKOWSKI.

Działalność Karnkowskiego na biskupstwie włocławskim (1567—1581) była rozległa i niezmiernie pożyteczna dla całej Polski, a zwłaszcza dla djecezji Kujawsko-Pomorskiej, w szczególności dla jej stolicy, Włocławka.

Zaraz po objęciu rządów i wstąpieniu na stolicę Kujawską, nowy pasterz pełen młodzieńczego zapału, energii oraz gorliwości o chwałę Bożą i dobro Kościoła, przystąpił do pracy na wyznaczonym sobie posterunku; najpierw wziął się do zaprowadzenia porządku i usuwania nadużyć, jakie z biegiem czasu zakradły się i zakorzeniły przy katedrze samej, a następnie, to trudne i tak potrzebne, dzieło reformy przeprowadzał w całej djecezji.

Rozpoczął od podstaw. Zaraz w pierwszym roku swego pasterzowania, w marcu 1568, odbył się synod diecezjalny we Włocławku, na którym pierwszy z biskupów polskich po Hozjuszu, uchwały trydenckie wprowadził w życie i ogłosił je swemu duchowieństwu djecezjalnemu. Synod ten na wniosek Karnkowskiego i pod jego pieczęcią powziął bardzo wiele zbawiennych uchwał zgodnie z przepisami soboru trydenckiego, które niebawem przyczynić się miały do podniesienia powagi kleru i polepszenia stanu religijnego w tej, tak bardzo zagrożonej ze strony szerzącej się reformacji, a przytem tak zaniedbanej w poprzednich latach, djecezji.

W ślad za tym synodem, odbyły się za rządów biskupa Karnkowskiego we Włocławku inne jeszcze synody, jak w 1572 i 1579 r., których uchwały doszły do naszych czasów¹⁾.

Zdając sobie dostatecznie sprawę z tego, jak wielką podporą dla Kościoła jest kler odpowiednio wyrobiony duchowo i umysłowo, Karnkowski na pierwszym zaraz synodzie djecezjalnym dn. 16 marca 1568 r. przedłożył duchowieństwu, w myśl uchwał trydenckich, potrzebę założenia Seminarjum duchownego²⁾, w któremby wyłącznie tylko kształciła się młodzież duchowna na przyszłych sług ołtarza, gdyż dotychczasowe szkoły ogólnokształcące już nie wystarczały wobec nowych potrzeb i warunków pracy duszpasterskiej.

Odpowiedni akt erekcyjny Seminarjum włocławskiego wydany został przez Karnkowskiego dnia 16 sierpnia 1569 r.

Według tego aktu erekcji i fundacji Seminarjum miało pomieścić 25 młodzieńców, którzy musieli mieć ukończony conajmniej już 15-ty rok życia.

¹⁾ Chodyński Z. X., Statuta synodalia dioecesis Wladislaviensis et Pomeraniae, Warszawa 1872.

²⁾ Chodyński St. X., Seminarjum Włocławskie, Włocławek 1904.

Źródło uposażenia tej nowej instytucji djecezjalnej stanowiły dobra stołu biskupiego na Kujawach: Witowo¹⁾ i Zbłag²⁾, dziesięciny z wsi biskupich Chełmce, Szostka i Kicko³⁾, jak również prawo swobodnego korzystania z przemiału zboża dla swojego użytku w młynach włocławskich. Prócz tego na utrzymanie profesorów zobowiązali się składać roczną ofiarę w pieniądzu: klasztory w Koronowie, Oliwie i Pelplinie po 100 zł. oraz w Kartuzji, Żukowie, Szelnie i Żarnowcu wspólnie 100 zł., prócz tego biskup Karnkowski dodawał jeszcze od siebie rocznie 600 zł.

Obowiązki alumnów Seminarjum były szczegółowo określone w akcie erekcyjnym i przepisach wydanych przez Karnkowskiego.

Wstępujący do Seminarjum składali przysięgę, że po ukończeniu nauk i przyjęciu święceń nigdzieindziej jak tylko w djecezji włocławskiej będą w przyszłości pracować, że nosić będą suknię duchowną i tonsurę; że pilnie przykładać się będą do nauki, śpiewu kościelnego, ceremonji obrzędów liturgicznych i wszelkiej umiejętności niezbędnej kapłanowi, zaprawiać się także będą zawczasu do kaznodziejstwa przez wygłaszanie w niedzielę i święta publicznie do ludu w kościele św. Witalisa jako też w innych kościołach nauk katechizmowych.

Nadzór nad Seminarjum sprawować miał każdorazowy biskup, który sam lub też przez swojego zastępcę wraz z t. zw. prowizorem, poważniejszym kanonikiem wybranym z pośród członków kapituły, częściej wizytował ten zakład, usuwał z niego nadużycia jakie mogły się czasem zakorzenić, karał winowajców.

Z dochodów i zarządu fundacją Seminarjum prowizor corocznie w dzień Św. Trójcy składał sprawozdanie biskupowi w obecności prefekta zakładu, oraz trzech kanoników, wyznaczonych przez kapitułę.

Nadto nowozałożone Seminarjum otrzymało również bibliotekę odpowiednią, dostatecznie zaopatrzoną w różne książki i dzieła potrzebne duchownym⁴⁾.

Seminarjum Włocławskie założone i bogato wyposażone przez biskupa Karnkowskiego w r. 1568/9 jest najstarszym i pierwszym tego rodzaju zakładem duchownym na ziemiach polskich, a trzecim wogóle w całym świecie, po medjołańskim i rzymskim, jak to stwierdził osobiście obecny Papież Pius XI, gdy wizytując Włocławek w 1918 r. w charakterze nuncjusza ap. oglądał akt erekcyjny tutejszego Seminarjum.

Po Seminarjum z hojności biskupa St. Karnkowskiego na rzecz oświaty najwięcej korzystała Szkoła Katedralna, oddawna istniejąca we Włocławku, w mieście biskupiem, stosownie do wymagań statutów sy-

¹⁾ Wici-Witowo, 24 wiorst odległa od Włocławka, 8 od Radziejowa, 3 od Osiecin, Tamże 178.

²⁾ Zbłag, w starych dokumentach Eblang leży na połowie drogi z Włocławka do Osiecin, Tamże 182.

³⁾ Chełmce, Szostka (Szosnka) i Kicko na Kujawach, Szosnka leży w powiecie niezawskim, pod Radziejowem, Chełmce i Kicko odpadły do Prus po pierwszym rozbiore. Tamże 183—6.

⁴⁾ Monumenta historica dioec. Wladislaviensis, wyd. przez X. St. Chodyńskiego (skrot: M. H. D. W.) VIII, 53—4; XVI, 14—16.

nodów prowincjonalnych. Założenie tej szkoły odnieść trzeba do czasów powstania Katedry wrocławskiej (w przybliżeniu wiek XI), w końcu XVI w., dzięki poparciu biskupa Karnkowskiego, a później Rozdrożewskiego, szkoła wrocławska dochodzi do swego najwyższego szczytu rozwoju i świetności.¹⁾ Początkowo szkoła mieściła się naprzeciwko zamku biskupiego nad rzeką Wisłą, gdzie tuż pierwotnie (do r. 1340) stała Katedra. W połowie wieku XV zbudowano nowe pomieszczenie na szkłę na placu Kapitułnym bliżej Katedry, która już od 1340 r. została przeniesiona na to miejsce, gdzie obecnie stoi. Z powodu jednak niedogodnego i stosunkowo zbyt odległego od kościoła katedralnego położenia biskup Karnkowski, zaraz po objęciu rządów w diecezji, przeniósł szkołę do innego domu z obszernym placem naprzeciwko kościoła Św. Witalisa na ulicy zwanej dziś Cyganką²⁾

W 1575 r. z polecenia Karnkowskiego szkołę gruntownie wyrestaurowano na przyjęcie Króla Stefana Batorego i jego dworzan; ci ostatni w niej zamieszkali, przez czas pobytu Króla we Wrocławku.

Synod diecezjalny odbyty pod przewodnictwem biskupa Karnkowskiego w 1568 r. nadał obszerną władzę szkole katedralnej wrocławskiej nad wszystkimi szkołami w diecezji.

Biskupi wrocławscy wraz z kapitułą od najdawniejszych czasów poczuwali się do obowiązku utrzymywania szkoły przy Katedrze. Pierwszy jednak dopiero biskup St. Karnkowski określił codzienne stypendjum dla niektórych uczniów.

I tak z polecenia biskupa Karnkowskiego, dwunastu chłopców — stypendystów Szkoły Katedralnej ze stołu biskupiego otrzymywało codziennie dostateczną ilość chleba, cztery porcje mięsa i dzban piwa wartości 3 groszy.

Prócz tego na utrzymanie szkoły składały się: dziesięciny ze wsi Siedlimino parafji Brześć oraz opłata roczna Kapituły Katedralnej od wszystkich członków razem 20 zł. polskich.

Uczniowie-stypendyści, jak również bakałarz i kantor uczący śpiewu jadali u magistra szkoły³⁾

Ubogim i niezamożnym uczniom tej szkoły dawał biskup Karnkowski codzienne zapomogi z kuchni swego pałacu biskupiego: cały obiad gotowany (groch lub kapusta ze słoniną a często i dobrą porcją mięsa lub ryby pieczonej), bochenek chleba zwykłej wielkości oraz dwa kufle piwa.

Dla młodzieży zaś specjalnie przykładającej się do nauki śpiewu kościelnego gregorjańskiego, (którego biskup Karnkowski był szczególniejszym miłośnikiem) wyznaczył pewne stałe uposażenie na dobrach swoich biskupich Klucza Wrocławskiego.

Troskę swą rozciągał biskup Karnkowski na szkolnictwo nietylko Wrocławka, ale i całej diecezji, w której często wizytował szkoły i ucze-

¹⁾ Chodyński St. X., Szkoła Katedralna Wrocławska, Wrocław 1900, str. 7—9

²⁾ Tamże 10 — 12.

³⁾ Tamże 79; M.H.D.W. XVI,30—ol. W miesiącu czerwcu 1866 z powodu nowych ustaw rządowych szkoła katedralna statecznie zamknięta została, Chodyński St., Szkoła Katedr. Włocł., 127,

stniczył w uroczystościach szkolnych szczególnie w Wolborzu, gdzie najczęściej poza Włocławkiem przebywał; szkołę wolborską nadto bogato uposażył, oddając jej duże posiadłości wraz z obszernem pomieszczeniem mieszkalnem¹⁾.

Wogóle trzeba zaznaczyć, że biskup Karnkowski zasłużył się dla oświaty i szkolnictwa nie tylko przez to, że pierwszy na ziemiach Polski założył Seminarjum duchowne, ale, że nadto sam z zamiłowaniem oddawał się nauce oraz piśmiennictwu i pracy wydawniczej, otaczał się mężami uczonymi, opiekował się młodzieżą uczącą się w szkołach, nie szczędząc im hojnych ofiar z własnej szkatuły zarówno w pieniądzach, jak i w żywności. Dzięki tej jego szczodrości wykształciło się wielu zasłużonych dla Kościoła i Państwa magistrów i doktorów, którzy byli następnie profesorami na uniwersytecie krakowskim, jak również całe szeregi światłych i świętobliwych kapłanów, gorliwych obrońców wiary katolickiej przed zalewem reformacji.

Szczególniejszą opieką otaczał biskup Karnkowski chorych, starców i ubogich miasta Włocławka, których wspomagał swemi datkami w pieniądzach i naturze, zaradzał potrzebom ich ciała i duszy. Aby jednak lepiej i trwalej zabezpieczyć ich byt założył w 1569 r. we Włocławku szpital-przytułek przy kościele Św. Witalisa. Na rzecz tego przytułku w imieniu swoim i swoich następców, biskupów włocławskich, zobowiązał się dawać: co tydzień — dwa korce mąki pszennej z młynów włocławskich, zwłaszcza z młyna Świech; co miesiąc — beczkę piwa; co kwartał — po dwa korce grochu i kaszy jęczmiennej oraz dwie „połcie“ słoniny; na większe zaś święta, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki, Wniebowzięcie — dobrą sztukę mięsa, wołowiny lub baraniny.

Prócz tego każdy z ubogich przytułku otrzymywał ubranie (suknię) i kożuch (szubę).

Do zarządzania przytułkiem-szpitałem, w myśl rozporządzenia samego fundatora, biskupa Karnkowskiego, kapituła katedralna włocławska miała corocznie wyznaczać jednego przedstawiciela z pośród siebie, gdy drugiego mieli wybierać każdego roku radni miasta Włocławka. Obydwaj członkowie zarządu składali przysięgę, że wiernie wypełnią włożone na siebie obowiązki, a mianowicie: troszczyć się będą o należyte zarządzenie potrzebom pomienionego przytułku, mając na celu jedynie jego dobro; przyjmować do przytułku będą tylko ubogich miasta Włocławka i to tylko podeszłych w latach lub chorych, a znajdujących się bez środków do życia i bez możności zapracowania na swe utrzymanie; dochody fundacji przytułku będą skrzętnie i sumiennie zbierać, z czego sprawozdanie zdawać będą na posiedzeniu kapituły generalnej w święto Obrzezania Pańskiego, t. j. w dniu 1 stycznia każdego roku²⁾.

Tak więc przedstawiała się fundacja szpitala-przytułku Św. Witalisa założonego w 1569 r. we Włocławku przez biskupa St. Karnkowskiego.

Wogóle trzeba powiedzieć, że biskup St. Karnkowski odznaczał się wielkim współczuciem dla biedy ludzkiej, doświadczywszy jej wiele sam w młodych latach.

¹⁾ M.H.D.W. X.; XVI, 18—20, 24—5, 52—3.

²⁾ M.H.D.W. VIII, 57—8; XVI. 32. 52—3; XVIII, 87.

Ażeby się krzywda nie działa poddanym jego dóbr biskupich, dla lepszego zarządu niemi ustanowił jednego odpowiedzialnego za wszystko ekonoma, któremu też polecał częste odbywać wizytacje tych majątków i czuwać nad tem, by się krzywda nikomu nie działa. To też za to wszystko lud biedny darzył miłosiernego biskupa, jakim był Karnkowski swoim pełnem zaufaniem i uciekał się niejednokrotnie wprost do niego w różnych potrzebach, wiedząc, że on sam najprędzej i najskuteczniej zaradzi wszystkim niedomaganiom, uwzględni ich skargi, usunie nadużycia i weźmie ich w obronę przed wyzyskiem urzędników¹⁾.

C. d. n.

Ks. Michał Morawski.

POCZĄTKI I DZIEJE TOWARZYSTWA WIOŚLARSKIEGO W WŁOCŁAWKU.

Podczas kiedy na zachodzie Europy zrzeszenia wioślarskie zaczęły powstawać już około połowy ubiegłego stulecia, trzeba było długich lat aby u nas w Polsce pracę społeczną na tym polu rozpoczęto. Powody tego były i liczne, i dobrze zrozumiałe. Zgnębione strasznymi represjami rządu rosyjskiego w dobie popowstaniowej społeczeństwo polskie z trudem dźwigało się do pracy społecznej, tembardziej jeszcze, że każdy przejaw tej pracy był traktowany niezmiernie podejrzliwie przez władze, które w każdym nawet najbardziej od polityki oddalonem zrzeszeniu węszyły niebezpieczeństwo polityczne.

To też dopiero w roku 1882-m, udało się dzięki niezmordowanym wysiłkom ś. p. D-ra Henryka Stankiewicza uzyskać legalizację pierwszego na ziemiach polskich zrzeszenia Wioślarskiego, a mianowicie Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Poparcie swych usiłowań zawdzięczał Dr. Stankiewicz wpływowemu na ówczas w Petersburgu Yacht Klubowi, którego członkowie i Zarząd, składający się z arystokracji rosyjskiej, a więc ludzi o szerszych europejskich poglądach, pomogli mu do uzyskania i zatwierdzenia Statutu i legalizacji Towarzystwa.

W trzy lata później, w roku 1885, udało się obywatelom Płocka uzyskać legalizację Towarzystwa Wioślarskiego w Płocku a w roku 1886 i nasz gród, idąc wzorem poprzedników uzyskał zatwierdzenie Towarzystwa Wioślarskiego. Statuty tych trzech pierwszych na ziemiach Rzeczypospolitej zrzeszeń wioślarskich były zupełnie do siebie podobne, uważane były za niezmiernie liberalne, jako że pozwalały na prowadzenie całej biurowości w języku polskim i nie zawierały obowiązkowej dla innych zrzeszeń klauzuli uczestnictwa przedstawiciela władzy w zarządzie.

Inicjatorem i założycielem T-wa był ś. p. Bolestaw Domaszewicz, człowiek wielkiej inicjatywy, gorący patrijota i ofiarny działacz społeczny. Zwołał on grono ludzi rwących się do szlachetnego sportu wioślarskiego i rozumiejących ważność założenia polskiej placówki na pierwsze zebranie w d. 19 i 26 sierpnia 1885 r. Oto jak opisuje tę chwilę uczestnik zebrania i jeden z założycieli T-wa ś. p. Aleksy Górnikiwicz:

¹⁾ M. H. D. W. XVI, 13—14, 38.

„Zebrało się nas 32. W dużej sali szczupła ta garstka stanowiła nikłą gromadkę, a obcy duchem, patrząc na rozognione oblicza uczestników roześmiałby się i nazwałby myśl zawiązania Towarzystwa i utrzymania tegoż porywaniem się z motyką na słońce. B. Domaszewicz mową swą krzepił nas, zapewniając, że wszystko ułoży się dobrze, że nie tylko



Pierwsza załoga Warszawska wioślarzy Włocławskich.

otrzymamy, lecz i utrzymamy to, na myśl czego dusza się nam śmieje, i duch wielki, duch bratni unosił się nad tą szczupłą gromadką, ściskając ją silnemi ogniwami braterstwa i jasnymi widokami lepszej przyszłości“.

Nazwiska i stanowisko społeczne tych którzy w roku 1885 podpisali podanie do władz o zatwierdzenie Towarzystwa Wioślarskiego w Włocławku są: Brabander Roman, urzędnik; Baranowski Marcin, szewc i obywatel; Bock Leon, adwokat przysięgły; Domaszewicz Bolesław, urzędnik; Dobieczyński Tomasz, adwokat; Danilewicz Józef, komisarz sądowy; Drozdowski Bolesław, urzędnik; Ehrenkreutz Walerjan, adwokat przysięgły; Górniewicz Aleksy, obywatel; Huss Cezary, fryzjer; Kleczkowski Brutus, adwokat; Kochanowicz Jan Nepomucen, stolarz i obywatel; Kochanowicz Konstanty, fotograf; Madziara Józef, urzędnik; Malinowski Stanisław,

urzędnik; Majer Rudolf, właściciel tartaku; Maciejewski Aleksander, urzędnik; Nowacki Andrzej, obywatel; Pudrzyński Wawrzyniec, adwokat przysięgły; Pollak Władysław, fryzjer; Rotszajn Leopold, buchalter; Sierpurowski Apolinary, ślusarz; Sobolewski Władysław, aptekarz; Sztromajer Michał, urzędnik; Szulc Stanisław, urzędnik; Siedlecki Józef, urzędnik;



Pierwsza przystań Towarzystwa Wioślarskiego w Włocławku.

Sąchocki Leon, doktor medycyny; Tomaszewski Edmund, urzędnik; Tyski Ignacy, urzędnik; Uniszowski Cyprian, urzędnik; Zaleski Wincenty, urzędnik.

Dnia 17 września 1886 roku nadeszło zatwierdzenie statutu, a dnia 14 listopada tegoż roku w sali Hotelu Polskiego odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie w celu dokonania wyboru pierwszych władz T-wa. Pierwszy Zarząd T-wa ukonstytuował się jak następuje: Prezes Ehrenkreutz Walerjan, Vice Prezes Danilewicz Józef, Skarbnik Pudrzyński Wawrzyniec, Gospodarz lokalu Nowacki Andrzej, Naczelnik przystani Kochanowicz Jan Nepomucen, Sekretarz Domaszewicz Bolesław, Członek Komitetu Sztrom Mikołaj i Kontroler Madziara Józef.

Pierwszy Zarząd wziął się energicznie do pracy i w dniu 1-m Stycznia założył pierwszą siedzibę T-wa, w wynajętym od Michała Kochanowicza przy ul. Bulwarowej lokalu. W roku 1887 spuszczone na wodę pierwszą przystań T-wa, mieszczącą się na trzech połączonych z sobą drewnianych pontonach i zakupiono pierwsze łodzie. Zapał i praca pierwszych pionierów wioślarstwa doprowadziły do tego, że już na jesieni roku 1887 można było urządzić pierwsze regaty wioślarskie. Re-

gaty te nosiły tutaj „Próbnych ćwiczeń regatowych“, odbyły się d. 18 września 1887 r. i zawierały pięć biegów na łodziach spacerowych wyłącznie, ponieważ innych łodzi tabor T-wa jeszcze nie posiadał.

Po tych pierwszych początkach życie T-wa potoczyło się już wartko, a jakim były zapał i ofiarność pierwszych wioślarzy może świadczyć szybki przyrost członków i zwiększanie się taboru. Już w roku 1889 spotkał naszych wioślarzy zaszczyt zaprosin na regaty do Warszawy na konkurencyjny bieg z Wioślarzami Warszawskimi, mającymi utartą już sławę „dzielnych“. Włocławskie Towarzystwo podjęło rzuconą sobie rękawicę i wysłało na dzień 17 czerwca pierwszą reprezentacyjną załogę do Warszawy.

Oto jak opisuje ten wyścig Kurjer Codzienny z d. 18 czerwca 1889 roku:

„Teraz punkt kulminacyjny. Włocławek i Warszawa stają do zapasów. Goście Włocławscy wybrali kolor czerwony z białym, nasi granatowy z czerwonym. Tor praski przypadł Włocławiakom pod wodzą p. Paszkowskiego. Osadę stanowili pp. Górnikiewicz, Rotszajn, Sierzputowski, Tyski, Zaleski i Zieliński. Arbiter raz jeszcze daje wskazówki co do toru, start odbywa się również ze statku, przy nim jednak Warszawa zostaje o parę łodzi w tyle. Straty powetować trudno, tem więcej iż goście Włocławscy są niezmordowani, pracują jak jeden mąż, a z chwilą każdą zda się, iż każdemu sił przybywa... ale i Warszawiacy nie próżnują. Trudności toru pokonywują śmiało i gdyby meta była o jakie 50 metrów dłuższa, zwyciężyliby... Tak jednak przybyli nie pierwsi. Mniej niż ćwierć łodzi różnicy zdecydowało o zwycięstwie i przegranej po walce dla obu stron równie zaszczytnej, która trwała min. 12 sek. 10“.

Ten jednak sukces zdaje się na pewien czas wyczerpał zapał i siły pierwszych wioślarzy, gdyż dalsze lata wskazują spadek zamięłowania do sportu i lista członków zaczyna spadać. W roku 1890 było ich już 88, a w roku 1893, tylko 65.

Po tym fatalnym roku zaznacza się ponowny wzrost liczby członków i ożywia się ruch towarzyski, koncentrujący się w drugiej z rzędu siedzibie T-wa przy ul. Łęskiej w domu Bucholtza (obecnie Łęgska Nr. 77). W roku 1894 Zarząd T-wa zakupuje nową przystań i sport zaczyna się ponownie rozwijać, tak że na regatach jubileuszowych, urządzonych z tytułu 10-lecia Towarzystwa Wioślarskiego w Płocku załoga Włocławska pod sterem wytrawnego sternika Marjana Medzyńskiego osiąga znów palmę pierwszeństwa. Pok 1896, jubileusz 10-lecia T-wa zgromadził na torze Włocławskim po raz pierwszy bratnie zrzeszenia z Warszawy, Płocka i Włocławka. W regatach, urządzonych z racji tej uroczystości, wioślarze nasi ulegli kolegom Warszawskim, zwyciężyli natomiast sąsiadów z Płocka.

Po jubileuszu Włocławskim apatja ogarnęła nie tylko wioślarzy Włocławskich ale w równym stopniu i Warszawiaków i Płocczan. Regaty urządzano zrzadka i dorywczo, natomiast wzmógł się ruch turystyczny. W roku 1901 po raz pierwszy wioślarze nasi pod sterem Jana Garlikowskiego dotarli łodzią sześciowiosłową do Płocka. Rok 1903 był rokiem przełomowym. W tym roku napłynęła do T-wa fala młodzieży, która pod kierownictwem wytrawnych sterników Jana Garlikowskiego i Jana

Janczewskiego wzięta się do tegiej zaprawy sportowej i od tego roku zaczyna się szereg sukcesów naszych wioślarzy na torach Warszawskim i Płockim. Przez cały szereg lat, bo aż do roku 1908, często startując, wracali nasi wioślarze uwieńczeni zwycięstwem do rodzinnych progów.

Ciężki cios spotkał T-wo w roku 1906. Dnia 13 sierpnia, podczas wycieczki, zatonęli na skutek karygodnego niedbalstwa i nieostrożności kapitana statku pasażerskiego „Kurjer” wioślarze: Waław Kowalewski, Ludwik Francki, Karol Szałwiński, Mieczysław Janowski wraz z nieodżałowanym sternikiem Janem Janczewskim. Żałobą okryte Towarzystwo wystawiło ofiarom katastrofy pomnik na wspólnym grobie na cmentarzu miejscowym. Straszny ten wypadek nie zraził jednak wioślarzy i w następnym roku po raz pierwszy w dziejach wioślarstwa załoga Włocławska pod sterem Przemysława Kowalewskiego wraz z dwoma jego synami Dominikiem i Przemysławem oraz wioślarzem Stanisławem Wardyńskim, spłynęła łodzią z Sandomierza do Włocławka, budząc entuzjazm w południowej połaci naszej Ojczyzny, gdzie wioślarzy jeszcze nigdy nie oglądano.

c. d. n.

J. B.

ZDROWOTNOŚĆ DZIECI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Wskutek zaprowadzenia przez Magistrat m. Włocławka od roku 1923 przymusu powszechnego nauczania liczba dzieci w szkołach powszechnych w bieżącym roku szkolnym, gdy przymus ten ogarnął już wszystkie dzieci w wieku szkolnym od rocznika 1920 do 1914, dosięgła 5560.

Z początkiem każdego roku szkolnego przybywa do szkół nowy zastęp dzieci. W roku szkolnym 1927/28 liczba zapisanych dzieci, urodzonych w 1920 roku, wynosi 827.

Wszystkie dzieci w szkołach powszechnych korzystają z miejskiej opieki lekarskiej, pomocy dentystycznej i higienicznej w celu utrzymania stanu zdrowotnego i czystości w szkołach. W związku z tem wszystkie dzieci, przybyłe na początku roku szkolnego, a zwłaszcza dzieci nowego rocznika, podlegają szczegółowym oględzinom i badaniom lekarskim. W wyniku dokonanych na początku roku szkolnego 1927/28 przez lekarzy szkolnych oględzin stan zdrowia rocznika, urodzonego w 1920 roku podług danych cyfrowych, które dla lepszej orientacji i porównania zestawione zostają z danymi poprzednich roczników, przedstawia się, jak następuje:

Rok szkolny	Rocznik	Liczba dzieci	Chorych na jaglicę	Wady wzroku	Skrofulicznych	Powiększenie gruczołów	Krzywica
1925/26	1918	662—100%	32—4,8%	27—4,0%	34—5,1%	334—50,5%	22—3,4%
1926/27	1919	559—100%	27—4,5%	19—3,2%	27—4,5%	297—49,6%	15—2,7%
1927/28	1920	827—100%	2—2,7%	39—4,7%	23—2,8%	427—51,6%	42—5,1%
			Próchnica zębów	Przerost migdałów	Słaba budowa		
			218—32,9%	98—14,8%	97—14,7%		
			272—45,4%	104—17,4%	89—14,9%		
			368—44,4%	153—18,5%	162—19,6%		

Jak z powyższego widać, stan zdrowia najmłodszych dzieci w szkołach powszechnych pogarsza się. Przyczyną tego objawu jest pogorszenie się położenia materialnego rodziców, wynikające z powodu drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, niedostatecznych zarobków, a bardzo często wskutek braku pracy zarobkowej, jak również i z powodu klęski mieszkaniowej.

Zasadniczą poprawę w dziedzinie zdrowotności może przynieść tylko zmiana na lepsze sytuacji gospodarczej Państwa. Zanim jednak to nastąpi, trzeba robić, co się da, ażeby młode pokolenie bronić od chernactwa.

Toteż z uwagi na wymienione okoliczności samorząd m. Włocławka — w trosce o poprawę stanu zdrowia młodzieży szkolnej — prowadzi akcję dożywiania dzieci w szkołach powszechnych. Z dożywiania korzysta około 10% ogólnej liczby dzieci. Ponadto Magistrat utrzymuje w czasie lata kolonję leczniczą w Ciechocinku, kolonję przeciwgruźliczą i półkolonję letnie. W roku 1927 z kolonji leczniczej w Ciechocinku korzystało w ciągu 2 miesięcy 123 dzieci. Na kolonji przeciwgruźliczej, na Glinkach było w ciągu dwóch miesięcy 60 dzieci. Półkolonje letnie były prowadzone dla 360 dzieci przez 6 tygodni. Niezależnie od tego Zarząd Miasta przychodzi z pomocą najbiedniejszym dzieciom w formie zakupu dla nich podręczników szkolnych, odzieży i bielizny. Na opiekę zdrowotną i pomoc materialną dla dzieci szkolnych miasto wydaje w roku budżetowym 1927/28 — sumę 52.920 złotych, to jest 24,3% ogółu wydatków na oświatę.

Wszystkie dzieci w ciągu roku szkolnego otrzymują, jak wyżej wspomniano, opiekę lekarską, pomoc dentystyczną i higieniczną. Są więc ważone i mierzone, a wynik tych czynności lekarskich notowany jest w indywidualnej karcie zdrowia każdego dziecka. Opiekę lekarską w ciągu całego roku szkolnego prowadzi się w ten sposób, że dzieci rodziców niezamożnych i nienależących do Kasy Chorych kieruje się do ambulatorjum miejskiego, gdzie otrzymują pomoc lekarską, dzieci zamożniejsze leczą się na koszt rodziców, dzieci rodziców będących członkami Kasy Chorych korzystają z pomocy lekarskiej tej Kasy.

Dane statystyczne o zachorowaniach dzieci w ciągu pierwszego półroczu bieżącego roku szkolnego wykazują, co następuje:

Ogółem chorowało na choroby niezakaźne 1980 dzieci, w tem:

na choroby	wewnętrzne —	820
" "	chirurgiczne —	173
" "	nosa, gardła i krtani —	240
" "	wzroku i oczu —	352
" "	skórne —	264
inne choroby	—	139

Na choroby zakaźne w tym czasie, to znaczy w pierwszym półroczu szkolnym, chorowało ogółem 790 dzieci, z czego: na tyfus — 4, odrę, szkarlatynę i dyfteryt — 226, choroby skórne — 248, choroby oczu — 235 inne choroby — 77.

Pomocy dentystycznej udzielono dzieciom w dość szerokim zakresie. Mianowicie dokonano oględzin 2823 dzieci, wykonano różnych zabiegów dentystycznych 989, założono plomb 399.

Co się tyczy opieki nad dziećmi w zakresie higieny, dla której wykonywania Samorząd naszego miasta utrzymuje 4 lekarzy szkolnych i 5 higienistek szkolnych, statystyka wykazuje (wciąż mowa o pierwszym półroczu szkolnym) 180 wygłoszonych pogadanek, 7,248 dzieci wykąpanych i 1,237 ostrzyżonych.

Z nakreślonego powyżej w ogólnym zarysie obrazu zdrowotności dzieci szkół powszechnych widać, iż *we Włocławku mamy zbyt wiele dzieci anemicznych, i że stan zdrowotności nie poprawia się, lecz pogarsza*. Niebezpieczeństwo jest wielkie, gdyż obecne pokolenie kiedyś wejdzie w życie, jako czynnik twórczy. Chodzi o to, żeby weszło zdrowe i pełne tężyzny moralnej i umysłowej, a nie jako ludzie przemęczeni fizycznie i słabi moralnie. Prawdę bowiem zawiera maksyma: „zdrowy duch w zdrowym ciele”. Interesujący stan rzeczy w dziedzinie zdrowotności młodzieży naszej winien rzucić się w oczy wszystkim myślącym i czującym obywatelom miasta i Rzeczypospolitej, bo prawdopodobnie wszędzie jest tak, jak we Włocławku.

Konieczna jest akcja w tej dziedzinie całego społeczeństwa, Rządu i samorządów.

St. Markowski.

WYCINANKI.

Federacja oświatowa organizacji społecznych w Warszawie rozpoczęła swą działalność.

W najbliższym czasie opracowane będą i rozestane regulaminy oddziałów prowincjonalnych. Akces do Federacji zgłosiły już liczne organizacje i stowarzyszenia. Celem zapoznania Środowisk prowincjonalnych z zasadami współpracy, zawartymi w statucie F. O. O. S., zwrócono się do zjednocz. organ. z apelem, by polecały swym delegatom omawianie w ośrodkach prowincjonalnych zasad organizacyjnych, przewidzianych przez statut instytucji.

(„Oświata Pozaszkolna“).

Rada m. Olkusza ofiarowała T-wu przeciwgruźliczemu plac na wybudowanie przychodni T-wa.

(„Samorząd Miejski“).

Tow. Przyjaciół Nauki i Oświaty w Kielcach. „Gazeta Kielecka” podaje dokładny tekst statutu, z którego § 3 t. j. cele przytaczamy, aby dać możność innym miastom wzorowania się na ruchliwej działalności kielczan. Życia miast prowincjonalnych przypisać trzeba apatji inteligencji, która niezdaje sobie sprawy ze skutków swej bierności. Tow. kieleckie ma na celu: a) utrzymywanie biblioteki, archiwum, muzeum i pracowni naukowych, b) organizowanie kół naukowych, c) zebrania i odczyty naukowe i popularne dla członków swoich oraz publiczności, d) wydawanie drukiem rocznych sprawozdań i prac naukowych, e) urządzenie wystaw z zakresu nauki, sztuki, przemysłu i przyrody, f) utrwalanie pamięci ważnych zdarzeń dziejowych i zasłużonych ludzi przez budowę

pomników, tablic pamiątkowych, rycin i wydawnictw odnośnych, g) budowę gmachu własnego na pomieszczenie muzeum, biblioteki i pracowni naukowych, h) wejście w związek z istniejącymi już w Kielcach towarzystwami naukowymi i artystycznymi, celem pomieszczenia wspólnego ich bibliotek i zbiorów w lokalu Towarzystwa.

(„Rzeczy Piękne“).

Stanisław Bochwig, nauczyciel gimnazjum państw. w Brodnicy wydał 2 serie pocztówek historyczno-krajoznawczych m. Brodnicy nad Drwęcą. Pocztówki wyróżniają się bardzo korzystnie z pośród mnóstwa innych tego rodzaju wydawnictw dobrym papierem, doskonałą fotografurą i związłą a rzeczową treścią, objaśniającą historję każdego gmachu, lub zabytku. Wydawca ma zamiar opracować jeszcze inne miasta polskie, do czego niewątpliwie należałoby go zachęcić.

(„Przegląd Pedagogiczny“).

Z inicjatywy starosty słonimskiego p. Dorsza odbyło się w Słonimie zebranie, na którem dokonało się zjednoczenie w dziedzinie organizacji pracy oświatowo-kulturalnej. Zawiązano wspólną organizację i wyłoniono zarząd główny ze starostą na czele.

(„Kurjer Warszawski“).

K R O N I K A.

Wyciąg ze sprawozd. rocznego Zarządu. T. N. S. W. (Koło Włocł.).

Koło liczy 56 członków (na początku r. ub.—48), w czem trzech zamiejscowych.

W ciągu roku odbyło się 11 zebrań ogólnych, w czem 9 dyskusyjnych.

Referaty:

Dyr. Z. Degen-Ślósarska: 1. O środkach wychowania w szkołach średnich ogólnokształcących. 2. Stosunek szkoły średniej do powszechnej. 3. Ocena krytyczna projektu ustawy o ustroju szkolnictwa. 4. Zagadnienia pedagogiczne na Zjeździe dyrektorów Szkół Średnich w W-wie. Dyr. Z. Michler. Szkoła twórcza. Ks. H. Brzóska: Historia sztuki w kółkach krajoznawczych młodzieży szkolnej. Ks. St. Wojsa: Uzdolnienia zawodowe nauczyciela-wychowawcy. M. Zytner: Ideały narodowe w najnowszej literaturze polskiej.

W czerwcu r. ub. odbyła się Akademia ku czci J. Słowackiego (Słowo wst. ks. Wojsa, Odczyt o twórcz. Słow.—M. Zytner, deklam. p. Rakowiecka i t. d.).

Koło posiada zawiązek własnej biblioteki wartości 600 zł. Koło Wł. pracuje od pewnego czasu nad doprowadzeniem do wzajemnego zbliżenia z Kołem Toruńskim.

Kasa im. Mianowskiego. Włocławek i najbliższa okolica liczy zaledwie 43 członków popierających kasę im. Mianowskiego. Jak na Kujawy, to, trzeba przyznać, trochę za mało. Oto ich nazwiska.

Aktabowski Władysław, Dr. Aleksander Barcikowski, Eugenjusz Barcikowski, Dr. Edward Berg. Wiktor Białoskórski, Antoni Byszewski, Dr. Stanisław Dembecki, Józef Dębicki, Dr. Paweł Frankenstein, Dr. Leon Fuks, Dr. Wacław Gołębiowski, Jan Gostomski, Roman Goździewicz, Dr. Stefan Maciejowski, Julia Majczyńska, Roman Malczewski, Edmund Marnik, Dr. Bronisław Meister, Dr. Wacław Miklaszewski, Tadeusz Młoszewski, Stefan Narębski, Dr. Władysław Olbrycht, Antoni Olszakowski, Dr. Stanisław Osmólski, Dr. Witold Piasecki, Edmund Płoski, Dr. Józef Poznański, Ks. Stanisław Pruski, Zygmunt Ślósarski, Dr. Mieczysław Szelest, Joachim Szretter, Herman Szware, Jan Tomaszewski, Jan Urbański, Antoni Wawrzyniecki, Dr. Ewaryst Wąsowski, Dr. Bolesław Wolberg, Dr. Feliks Zawadzki, Dr. Stanisław Szerzeniewski.

Jak widzimy Kasę im. Mianowskiego popiera cała palestra nasza, wszyscy lekarze.

kilku przemysłowców, jeden ksiądz i jeden ziemianin. A gdzie reszta?

Zapisy przyjmuje członek-korespondent Kasy im. Mianowskiego Dr. Witold Piasecki, Cyganka 19 od 3—5 p. południu.

Minister Skarbu Czechowicz we Włocławku. Dnia 21 b.m. przybył do naszego miasta p. Minister Czechowicz, celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia niezmiernie ważnej dla Kujaw placówki gospodarczej — Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Włocławku. Pan Minister wygłosił ponadto dnia tegoż na Zebraniu obywatelskiem, organizowanem przez Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem — w sali G. Z. K. przemówienie na temat gospodarczej i finansowej sytuacji Państwa w chwili obecnej.

Pan Minister stwierdził, iż stan ekonomiczny kraju obecnie jest zadawalający. Utrzymanie tego stanu, oraz dalszy rozwój naszej gospodarki państwowej zależy jest — zaznaczył Pan Minister — od intensywnego poparcia zamierzeń Rządu przez społeczeństwo i szczerą współpracy obu tych czynników. Wraz z Panem Ministrem gościli w naszym mieście Pan Generał Górecki — prezes Banku G. K., Pan Wojewoda Twardo, oraz Dyrektorowie Departamentu Ministerstwa Skarbu.

Poranek M. Konopnickiej. Dnia 26.II w sali aktowej G. Z. K., staraniem Kółka Literackiego gimn. im. M. Konopnickiej, odbył się poranek, poświęcony autorce „Pana Balcera w Brazylii”. Na program zostały się deklamacje córki poetki, p. Laury Konopnickiej Pytlińskiej.

„Poranek” wywarł niezmiernie sympatyczne wrażenie na licznie zebranej publiczności.

Znakomitą recytatorkę oklaskiwano też rzęsiście.

Konferencja w sprawie przejazdu kaliskiego. Na skutek starań Magistratu o uregulowanie ruchu na przejeździe kaliskim P. Prezes Dyrekcji Kolejowej w Warszawie zainicjował zwołanie komisji, złożonej z przedstawicieli Dyrekcji Kolejowej Warszawskiej oraz przedstawicieli Magistratu m. Włocławka, celem rozpatrzenia wniosków Magistratu co do odciążenia przejazdu na ulicy Kaliskiej, zawartych w memorjale Magistratu z dnia 28 stycznia. Komisja zebrała się na stacji we Włocławku, w dniu 27 lutego 1928 r. Obecni byli przedstawiciele Dyrekcji: inż. Kaczorowski, który przewodniczył, inż. Nikolajew i inż. Ukielski; przedstawiciele gminy miejskiej ławnicy p.p.: Sztolcman i Przybyłowski, członkowie Komisji Radzieckiej: Chybalski, Zausznica

i Rutkowski; oraz pozatem urzędnicy miejscy geometra miejski p. Sokołowski i referent p. Kłodowski, jak również przedstawiciele miejsowych władz kolejowych p.p.: kontroler Rajca, zawiadowca stacji Krzyżanowski i administrator Niski.

Przewodniczący komisji przedstawił zebrany rezultat opracowanych przez Dyrekcję Kolei szkicowych projektów i kosztorysów, dotyczących wniosków Magistratu w sprawie uregulowania ruchu na przejeździe kolejowym przy ul. Kaliskiej.

Według tych projektów przy budowie przejazdu dolnego na ul. Kaliskiej przecięcie w różnym poziomie ruchu kołowego i kolejowego dałoby się osiągnąć w zupełności. Koszt niezbędnych w tym celu robót według przybliżonego obliczenia określa się sumą zł. 900.000 łącznie z kosztami odwodnienia ulicy projektowanego przejazdu do rzeki Zgłowiączki.

Przeniesienie stacji towarowej na tereny, proponowane przez miasto, w stronę stacji Czerniewiec wymagałoby wykonania robót na sumę nie mniejszą, niż 1.600.000 złotych. przyczem jednak przejazd na ul. Kaliskiej nie zostałby zupełnie odciążony, kolej zaś musiałaby ponosić dodatkowe koszty z racji utrzymania dwu stacji.

Przeniesienie całego ruchu manewrowego w stronę st. Brzezia z przedłużeniem torów wyładunkowych w tym kierunku spowodowałoby konieczność wydatkowania około 800.000 złotych, niezależnie od potrzeby budowy przejazdu dolnego na ul. arc. Karnkowskiego, co znow wyniosłoby około 150.000 złotych.

Po przedyskutowaniu przedstawionych przez Przewodniczącego wyników studiów przedstawiciele Magistratu i Przemysłowców jednogłośnie wypowiedzieli się za przyjęciem rozważania pierwszego. t. j. pobudowania przejazdu dolnego na ul. Kaliskiej, który gwarantuje usunięcie skrzyżowania w jednym poziomie. Przedstawiciel Magistratu p. Stolzmann wszelako zaznaczył, że w dalszym okresie rozwoju miasta — trzeba będzie zgodnie z planem regulacyjnym — liczyć się z potrzebą budowy stacji towarowej na wskazanych przez Magistrat terenach. Przedstawiciele Miasta nadto oświadczyli, iż Magistrat podtrzymuje nadal swoją prośbę co do urządzenia wiaduktu dla pieszych w przedłużeniu ul. Kościuszki do ul. Wiejskiej.

Inż. Stefan Narębski. Opuścił nasze miasto, udając się na stałe do Wilna, współpracownik Redakcji naszego pisma, architekt miejski. inż. Stefan Narębski. Pan Narębski projektował i pobudował w Włocławku wiele publicznych i prywatnych gma-

chów. Do najważniejszych, wykonanych przez p. Narębskiego projektów architektonicznych, zaliczyć należy gmach Seminarjum nauczycielskiego Tow. „Oświata i Wychowanie”, oraz Gmach Muzeum Ziemi Kujawskiej i Biblioteki Publicznej. Budowle te będą niewątpliwie ozdobą naszego grodu.

W ciągu kilkoletniego swego pobytu na Kujawach p. Narębski dał się poznać nie tylko jako b. zdolny i utalentowany architekt, lecz również jako niestrudzony, pełen zapału i inicjatywy pracownik społeczny.

P. Narębski był czynnym członkiem całego szeregu miejscowych instytucji i stowarzyszeń. Ze specjalnem zaś zamiłowaniem oddawał się pracy na terenie miejscowego oddziału Pols. T-wa Krajoznawczego i Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Zasługi też

p. Narębskiego na tym polu są b. wielkie a strata, którą wskutek jego wyjazdu ponosi T-wo i współinicjowana przezeń Sekcja Regionalistyczna — wprost niepożewetowana.

Wobec wyjazdu p. Narębskiego pismo nasze podpisywać będzie z ramienia Sekcji Regionalistycznej P. T. Kr. jako wydawca inż. Antoni Olszakowski.

Wybory. Miasto nasze przeżywa wraz z całą Polską gorący okres przedwyborczy. Zainteresowanie wyborami wzmagą się z dnia na dzień. Liczba wyborców w Włocławku wynosi w/g ostatecznie z twierdzonych spisów do Sejmu 29.527 — do Senatu 20.244.

Wyborcy polscy staną niewątpliwie do wyborów tłumnie.

NADESŁANE.

Jeszcze doli kilkanaście. Jeszcze parę tygodni i skończy się zima.

Promienna, radosna

Przybędzie znów wiosna.

Na ulice naszego miasta wylegną tłumy. Tłumy spragnione ruchu, szerszego oddechu, świeżego powietrza. Zwłaszcza młodzieży i dzieci. Zakwitną kasztany, bzy i akacje... A dozorczy włocławscy wznowią swą do roczną zapamiętałą orgję — wpędzania miotłami do płuc przechodniów zawartości cuchnących rynsztoków, końskiego nawozu i plugawego śmiecia. Miliony bakterij rozpoczną znów okrutną niszczyielską działalność. Nastąpi obfite żniwo — gruźlicy...

A w najbliższym sprawozdaniu z działal-

ności samorządu miejskiego pojawia się nowe szeregi cyfr i wykazaną zostanie czarno na białem zbawienna działalność Urzędu Zdrowia.

Czytamy w gazetach ogłoszenia o mającem nastąpić otwarciu kursów sanitarnych w naszym mieście.

Towarzystwo Eugeniczne ma pono z wiosną rozpocząć nową serję odczytów...

O polewaniu na serjo ulic natomiast, o tępieniu zabójczego kurzu z pewnością nikt nie pomyśli. Na kupno jednego chociażby beczkowitzu nie starczy już organizacjom społecznym inicjatywy.

A Magistratowi — pieniędzy.

J. M-ski.

Prenumerata półroczna wynosi zł. 5.

Cena pojedynczego numeru 1 zł.

Ogłoszenia: Cała strona okładki — trzecia wewnątrz zł. 50 — pół strony 30 zł* czwarta zewnątrz zł. 75 — pół strony 40 zł. Konto P. K. O. Nr. 64.038.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od godziny 4-ej do 5-ej po poł.

Administracja czynna w tych samych godzinach w pozostałe dni tygodnia.

REDAKTOR: ZYGMUNT MICHLER

WYDAWCA: W imieniu Sekcji Regionalistycznej P. T. K. INŻ. ANTONI OLSZAKOWSKI.